Piotr Bączek

Rozpracowywanie przez aparat bezpieczeństwa PRL ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego i o. Mariana Pirożyńskiego na przykładzie działalności tajnego współpracownika o pseudonimie „Ptaszyńska”

Studia Redemptorystowskie nr 13, 317-335

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Piotr Bączek
UKSW – Warszawa

Rozpracowywanie przez aparat bezpieczeństwa PRL ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego i o. Mariana Pirożyńskiego na przykładzie działalności tajnego współpracownika o pseudonimie „Ptaszyńska"

Słowa kluczowe: Stefan Wyszyński, Marian Pirożyński, Maria Graczyk, komunistyczny aparat represji, agentura UB
Keywords: Stefan Wyszyński, Marian Pirożyński, Maria Graczyk, communist apparatus of repression, UB agents
Schlüsselwörter: Stefan Wyszyński, Marian Pirożyński, Maria Graczyk, Die kommunistischen Repressionsapparat, Agenten des Sicherheitsdienstes

Sieć agenturalna była jednym z podstawowych instrumentów komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w kontrolowaniu zniewolonego narodu. Komuniści, nie posiadając wystarczającego zaplecza społecznego, musieli spacyfikować struktury zbrojne i przedwojenne elity, rozbić dotychczasowe struktury społeczne, w tym także Kościół katolicki. Była to konsekwencja wchłonięcia Polski w orbitę wpływów Kremla i wprowadzenia metod sowieckich. Po 1945 roku aparat bezpieczeństwa w Polsce był tworzony na wzór struktur moskiewskich. Warunkiem sukcesu w walce z opozycją polityczną, podziemiem niepodległościowym i Kościołem katolickim była dobrze ulokowana agentura, która nie tylko na czas przekazywała informacje o zamiarach „wroga klasowego", ale także dezinformowała go i wprowadzała w błąd.

1. Geneza systemu represji w PRL

W związku z powyższym werbunek tajnych współpracowników był istotną formą działalności operacyjnej służb specjalnych PRL. Przyszłe kadry resortu bezpieczeństwa zostały przeszkolone w tym zakresie podczas kursu w ośrodku

NKWD w Kujbyszewie, który trwał od kwietnia do lipca 1944 roku. Działania werbunkowe prowadzono od pierwszych miesięcy zainstalowania na ziemiach polskich nowych władz. W lutym 1945 roku wydana została tajna Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci. Została ona opracowana przez dyrektora Departamentu I (operacyjnego) ppłka Romana Romkowskiego i zatwierdzona przez ministra bezpieczeństwa Stanisława Radkiewicza. Instrukcja była wzorowana na dokumentach sowieckich. Zawierała m.in. zasady werbowania agentury w kraju i za granicą, pracy z agenturą, doniesień agenturalnych, prowadzenia teczki agenta, ewidencji sieci agenturalno-informacyjnej, przewertowania agentury zagranicznej oraz werbowania agentury w miejscach odosobnienia. Podstawowe zasady Instrukcji, choć była ona wielokrotnie zmieniana, obowiązywały do końca istnienia PRL[1].

Główną metodą pozyskania tajnych współpracowników w początkowym okresie był szantaż. Alternatywą było podjęcie współpracy albo ujawnienie materiałów kompromitujących bądź sankcja karna. Do przeprowadzania werbunków wykorzystywano lęk przed więzieniem. Jednak w praktyce okazywało się, że zastraszani współpracownicy przekazują nieprawdziwe informacje, starają się zakończyć współpracę, ograniczają kontakty. Dlatego w późniejszym okresie starano się uzależnić agenturę od aparatu represji rozmaitymi udogodnieniami, gratyfikacją finansową lub uzyskaniem trudno dostępnych artykułów luksusowych[2].

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa starali się działać systematycznie, nieprzypadkowo, na podstawie instrukcji pracy operacyjnej. Dokument ten opisywał poszczególne etapy czynności operacyjnych, zwłaszcza z osobowymi źródłami informacji. Postępowano zgodnie z zasadą celowości i racjonalności – działania operacyjne starano się przeprowadzać w sposób, który gwarantowałby osiągnięcie najlepszego efektu przy najmniejszym zaangażowaniu sił i środków. Wykorzystywano rzeczowe środki pracy operacyjnej (m.in. obserwację, perlustrację korespondencji, technikę operacyjną, czyli podsłuch telefoniczny i pokojowy, podgląd) oraz osobowe środki pracy, nazywane też osobowymi źródłami informacji, czyli współpracowników[3].

2. Działania operacyjne wobec Kościoła katolickiego

Środowiska kościelne były rozpracowywane przez aparat bezpieczeństwa od początku rządów komunistycznych w Polsce. W 1946 roku wprowadzono In-

[1] W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, w: *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 301–302.

[2] F. Musiał, *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej" 1945–1989*, Kraków 2010, s. 156–158.

[3] Tamże, s. 322–323.

strukcję nr 1 w sprawie systemu opracowań kleru świeckiego dla Sekcji V. Na podstawie tego dokumentu założono zespół siedmiu teczek na duchowieństwo świeckie w każdej diecezji[4].

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa podejmowali również czynności w zakresie werbowania osobowych źródeł informacji wśród osób duchownych i świeckich, którzy mieli kontakty w środowiskach kościelnych. Od 1946 roku obowiązywała Instrukcja nr 3 dotycząca pracy z agentury na terenie duchowieństwa. Zgodnie z nią, informatorów należało nastawić na dostarczenie informacji m.in. o pracownikach diecezji, instytucji „opanowanych" przez duchownych, zmianach na stanowiskach kierowniczych, charakterze publicznych wystąpień i kazań, stosunku do partii, wewnętrznych sprzecznościach, tarciach i tworzeniu się „przeciwstawnych grup", kontaktach z „nielegalnymi organizacjami"[5].

W październiku 1947 roku Radkiewicz wezwał do „systematycznego i wszechstronnego rozpracowywania Kościoła katolickiego oraz tworzenia licznej sieci agenturalnej"[6].

Kierownictwo MBP krytycznie oceniało wyniki pracy. W lutym 1949 roku w specjalnych wytycznych dla szefów WUBP i naczelników wydziałów V WUBP stwierdzono: „Na odcinku kleru i organizacji katolickich nie pomyślano wcale o stworzeniu sieci agenturalnej, która by nie tylko informowała, ale która byłaby zdolna do wywierania nacisku od wewnątrz na środowiska katolickie"[7].

W celu zwiększenia informatorów w tych grupach 26 lipca 1949 roku opracowano projekt Instrukcji w sprawie werbunku agentury w szeregach kleru katolickiego. W dokumencie przedstawiono zasady werbowania księży i osób ze „środowiska klerykalnego", także w przypadku braku materiałów kompromitujących. Instrukcja zalecała np. werbunek w momencie „ustalenia słabego charakteru, przywiązania do wygód życiowych, silnego przywiązania do rodziny lub kobiety"[8].

Działania werbunkowe prowadzono również w zakonach i w ich otoczeniu. Instrukcja z 25 sierpnia 1950 roku nakazywała zbieranie informacji, „kto spośród zakonników nosi się zamierzeniem opuszczenia zakonu i dlaczego"[9].

---

4 *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012, s. 47.

5 Tamże, s. 60.

6 H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 100.

7 H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL...*, dz. cyt., s. 106.

8 *Metody pracy operacyjne aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 121; *Instrukcje, wytyczne, okólniki...*, dz. cyt., s. 161.

9 *Metody pracy operacyjne...*, dz. cyt., s. 161.

Według sprawozdań Departamentu V MBP, istniały duże trudności w działaniach operacyjnych. W 1952 roku wskazano na słabe wyniki resortu „na odcinku" zakonów żeńskich: „nie mamy żadnych spraw agencyjnych, które by świadczyły o systematycznym opracowaniu osób czy grup, a dotychczasową pracę cechuje przede wszystkim przypadkowość w uzyskiwaniu materiałów kompromitujących"[10].

Na odprawie krajowej w marcu 1950 roku zwrócono uwagę na „zbyt niski stan agentury kościelnej". W tamtym czasie dla UB pracowało w całym kraju 65 agentów wywodzących się z duchowieństwa (nie licząc informatorów z organizacji świeckich) – to bardzo mało, biorąc pod uwagę, że całe środowisko duchownych liczyło ponad 30 tys. osób. W latach 1950–1954 nastąpił wzrost liczby informatorów pochodzących ze środowisk kościelnych – był to wynik aresztowań, procesów i przetrzymywania w zakładach karnych[11].

3. Agentura celna MBP

Okres wzmożonych represji, śledztw, aresztowań i wyroków skazujących był także czasem prób werbowania więźniów. Takie możliwości opisywano już wcześniej, np. we wspomnianym projekcie instrukcji Departamentu V z 26 lipca 1949 roku stwierdzono: „Księża werbowani za cenę umorzenia śledztwa w sprawie popełnionego przez nich przestępstwa muszą podpisywać zobowiązanie [do] współpracy z podaniem życiorysu i fotografii"[12].

Jedną ze stosowanych w okresie stalinowskim metod operacyjnych było werbowanie tzw. agentury celnej. Podlegała ona pionowi śledczemu resortu w tych aresztach, które były podporządkowane temu departamentowi. Na zakończenie śledztwa oficer śledczy w charakterystyce oskarżonego określał kierunki rozpracowania w więzieniu już po rozprawie. W zakładach karnych pracę agenturalną prowadził dział specjalny, a jego pracowników więźniowie nazywali „specami". Zdobywał on informacje dla władz więziennych (zapobieganie buntom, ucieczkom) i dla UB, np. o faktach ukrytych w śledztwie[13].

Werbowano także osoby już skazane. Prowadzone były rozmowy sondażowe i werbunkowe z osadzonymi w więzieniach, i niektórzy z nich na skutek warunków więziennych, nacisków, represji, obawy o życie podejmowali współpracę z UB.

10 lipca 1952 roku resort polecił wydziałom V Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, aby w porozumieniu z miejscowymi wydzia-

[10] Tamże, s. 181.
[11] H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL...*, dz. cyt., s. 103.
[12] *Metody pracy operacyjne...*, dz. cyt., s. 122; *Instrukcje, wytyczne, okólniki...*, dz. cyt., s. 162.
[13] W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, dz. cyt., s. 327–328.

łami więziennictwa i wydziałami specjalnymi zebrały dokładne charakterystyki każdego księdza osadzonego w więzieniach na podległych im terenie. Celem miał być werbunek księży przebywających w więzieniach nowej agentury[14].

Takie działania prowadzono również w odniesieniu do zakonnic. W przytoczonej analizie z 1952 roku na temat zakonów żeńskich podkreślono, że dotąd resort nie interesował się tym, jak przebiegało śledztwo, jaki wyrok otrzymały zakonnice i jak się zachowały w śledztwie. Wskazano, że nie są znane fakty, aby „stosowano werbunki zakonnic przed wyjściem na wolność. Zakonnica aresztowana nie jest wykorzystywana do rozpoznania obiektu ani przygotowana na werbunek przed wyjściem. Trzeba wiedzieć, że zakonnica zmienia się pod wpływem kary, styka się z innym otoczeniem i łatwiej pójdzie na werbunek"[15].

Z danych MBP wynika, że w latach 1950–1952 aresztowano 36 zakonnic[16].

4. Rozpracowywanie s. Marii Graczyk CSFFM

Jedną z aresztowanych była s. Maria Graczyk ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi (CSFFM). W Zakonie przyjęła imię Leonia. W latach 1953–1955 przebywała wspólnie z prymasem w ośrodkach internowania w Stoczku Warmińskim i w Prudniku. W rzeczywistości była wieloletnim współpracownikiem UB i SB o pseudonimach „Ptaszyńska" i „Ostrowska".

Urodziła się 4 marca[17] 1922 roku. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpiła do Zgromadzenia Rodziny Maryi w Warszawie. W 1942 roku rozpoczęła naukę w Państwowym Seminarium Wychowawczym Przedszkolnym. W lipcu została skierowana na praktykę do Domu Dziecka w Aninie. Opiekowała się dziećmi w czasie działań wojennych, po kilku przenosinach znalazła się z podopiecznymi w Domu Dziecka w Płudach. Po zajęciu miejscowości przez oddziały Ludowego Wojska Polskiego jej grupa została przewieziona do Anina. Od 1948 roku pracowała w Domu Dziecka w Ostrołęce[18]. Mieszkała w klasztorze Zgromadzenia w Ostrówku.

Sprawiedliwa ocena s. Leonii wymaga stwierdzenia, że w pierwszym okresie rządów komunistów była zdecydowanym przeciwnikiem nowego ustroju.

[14] Wykaz księży przebywających w więzieniu, z którymi zgodnie z poleceniem MBP były przeprowadzone rozmowy z 5 stycznia 1953 roku, IPN BU 01283/846, k. 250.

[15] *Metody pracy operacyjne...*, dz. cyt., s. 183.

[16] Tamże, s. 181.

[17] W niektórych dokumentach podawana jest inna data urodzenia M. Graczyk, tzn. 14 marca 1922 roku; Wniosek o złożenie do archiwum materiałów dotyczących S. Marii Graczyk z 26 stycznia 1962 roku, IPN BU 0203/4990, k. 72.

[18] Życiorys Marii Graczyk z 9 marca 1950 roku, IPN BU 0203/4990, k. 43.

Należała do tych osób, które na miarę swoich możliwości sprzeciwiały się narzuconej ideologii. Nie ukrywała swoich poglądów, nie obawiała się ich wyrażać. Swoje podopieczne z zakładu opiekuńczego wychowywała w duchu patriotycznym, katolickim. Chroniła dzieci przed programem przymusowej ateizacji. Co więc spowodowało, że osoba o takich poglądach została tajnym współpracownikiem policji politycznej PRL?

W epoce stalinowskiej ta zdecydowana postawa nie mogła ujść uwadze władz. Tajni współpracownicy UB donosili o kolejnych inicjatywach s. Leonii, jej „wrogich" komentarzach i „antypaństwowych" działaniach. To właśnie donosy agentów były źródłem jej dramatu, najpierw aresztowania, następnie długotrwałego więzienia, w końcu zdrady i przeistoczenia się w wieloletniego tajnego współpracownika aparatu bezpieczeństwa PRL. Rozpatrując współpracę s. Leonii z UB i SB, analizując jej donosy, należy także pamiętać o wcześniejszych latach jej życia i o tym, że na początku sama była ofiarą systemu represji.

Od początku lat 50. UB gromadził materiały obciążające s. Leonię. Donosy tajnych współpracowników charakteryzowały ją jednoznacznie jako zdecydowanego przeciwnika nowego reżimu. Według tych meldunków, zagrażała ona bezpieczeństwu komunistycznego państwa. Na ich podstawie funkcjonariusze UB rozpoczęli rozpracowywać siostry ze Zgromadzenia Rodziny Maryi. Według donosu informatora o pseudonimie „Obserwator", s. Leonia „wszczepiała wychowankom nienawiść do Polski Ludowej, (...) występowała przeciwko ZMP i ZHP, nie dawała dzieciom wstępować do tych organizacji, nazywając ich czerwonymi i że wychowują młodzież bez Boga". Zakonnica przygotowała też afisz przedstawiający działaczkę związku zawodowego w towarzystwie diabłów niosących legitymacje członkiń Ligi Kobiet do UB. Takie plakaty były rozlepiane w nocy przed 1 maja 1950 roku. Miała również przechowywać pod siennikiem łóżka pistolet z większą ilością amunicji oraz utrzymywać kontakty z figurantami młodzieżowej organizacji antypaństwowej[19].

W kwietniu 1950 roku s. Leonia malowała też inne „antypaństwowe" plakaty, np. Stalina ze świniami. Afisze rozlepiały uczennice szkoły pielęgniarskiej na Solcu w Warszawie. Zimą 1950 roku s. Graczyk namówiła wychowanki do napisania listu do Radia Madryt. UB uzyskał również informacje, że zakonnice zakazywały dzieciom śpiewania *Międzynarodówki*, zaś s. Leonia rozpowszechniała antyradziecką prasę. W wakacje 1950 roku czytała amerykańską gazetę o treści „antypolskiej i antyradzieckiej": „my dzieci Polskie z Ameryki niedługo Was wyzwolimy z pod jarzma Radzieckiego"[20].

[19] Memorandum rozpracowania zakonnic z Domu Dziecka w Ostrołęce podejrzanych o prowadzenie wrogiej działalności wśród wychowanków z Domu Dziecka i wśród młodzieży na terenie pow. Ostrołęka z 11 czerwca 1951 roku, IPN BU 0203/4990, k. 49.

[20] Doniesienie obywatelskie Jadwigi R. z 4 czerwca 1951 roku, IPN BU 0203/4990, k. 19

W czerwcu kierownik sekcji IV Wydziału V WUBP w Warszawie M. Wojtala postanowił podjąć opracowanie agencyjne o zabarwieniu nielegalnej organizacji, kryptonim „Malarze"[21]. We wrześniu 1951 roku UB uzyskał informacje, że s. Leonia będzie próbowała uciec[22]. Jednak nie doszło do tego, bo 10 września na podstawie „rozpracowania agencyjnego" została zatrzymana[23]. 31 grudnia 1951 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał ją na siedem lat więzienia[24].

Przebywała m.in. w więzieniu w Grudziądzu I. W szczytowym okresie stalinowskim karę odsiadywało tam 1819 kobiet[25]. Skrajne warunki sprzyjały werbowaniu informatorów. Więźniowie byli typowani na tajnych współpracowników na podstawie specjalnych ocen. W lutym 1953 roku WUBP w Bydgoszczy sporządził – realizując polecenie Departamentu Więziennictwa MBP – charakterystykę s. Leonii. Jej ocenę umieszczono w wykazie księży świeckich, kleryków, zakonników i innych zakonnic odsiadujących kary w więzieniach województwa bydgoskiego. W grudziądzkim zakładzie była od 20 kwietnia 1952 roku: przez dwa miesiące pracowała jako szwaczka, potem była pielęgniarką dzieci w żłobku więziennym. Nie była karana dyscyplinarnie. Funkcjonariusze stwierdzili, że pracowała nienagannie: „Wszelkie rozkazy wydane jej wykonuje z chęcią. Jest spokojna, cicha, zdyscyplinowana, żadnych wrogich wypowiedzi w stosunku do Polski Ludowej u niej nie zaobserwowano, swoim zachowaniem i obowiązkową pracą daje przykład innym razem z nią pracującym więźniarkom"[26].

Dwa lata więzienia złamały s. Leonię. W połowie lipca 1953 roku została zwerbowana przez UB, nadano jej pseudonim „Ptaszyńska". Przykładem,

(pisownia oryginalna).

21 Postanowienie o wszczęciu agencyjnego rozpracowania z 26 czerwca 1951 roku, IPN BU 0203/4990, k. 46–47.

22 Informator o pseudonimie „Bocian" doniósł UB, że s. Leonia powiedziała mu, iż „grozi jej niebezpieczeństwo ze strony władz, gdyż te afisze (przedstawiające działaczkę Ligi Kobiet i inne) rozwieszone w Ostrołęce na 1 maja 1950 roku były jej robotą". „Bocian" scharakteryzował ją jako wroga obecnego ustroju. Poinformował, że była autorką „skeczu o treści reakcyjnej", wyśmiewającego plan 6-letni; był on deklamowany przez dzieci z Domu Dziecka. To również „Bocian" doniósł, że s. Leonia miała wyjechać, dlatego zwracała się do niego z prośbą o wyrobienie metryki urodzenia na inne nazwisko (matka przełożona chciała ją skierować do Domu Dziecka w Aninie); Raport o przebiegu i stanie opr. ag. krypt.: Malarze z 5 września 1951 roku, IPN BU 0203/4990, k. 1.

23 Raport o przyjęciu do swego prowadzenia sprawy przeciwko Graczyk Marii z 27 września 1951 roku, IPN BU 0207/5771, t. 1, k. 21.

24 Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 31 grudnia 1951 roku, IPN BU 0207/5771, t.1, k. 74–76.

25 Tamtejsze cele więzienne były znacznie przeludnione. Zakład karny w Grudziądzu pełnił też funkcję szpitala więziennego, umieszczano w nim chore np. na gruźlicę, http://cyfroteka.pl/catalog/ebooki/89404/124905/ff/101/OEBPS/Text/Section0004.html (dostęp: 28 czerwca 2015).

26 Wyciąg z pismo mjr I. Jakubowskiego z WUBP w Bydgoszczy nr WO–595/IV/53 do Wydziału Polit.-Wych. Departamentu Więziennictwa MBP z lutego 1953 roku, IPN BU 01283/845 mf V-26A-6.

że można było postąpić inaczej, są losy s. Izabeli Zofii Łuszczkiewicz[27], która w tym samym czasie przebywała w więzieniu w Inowrocławiu[28]. Przed śmiercią stwierdziła, że był to „polski Oświęcim"[29].

Nie są znane okoliczności werbunku Marii Graczyk. W zachowanych dokumentach nie znajdujemy jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, co spowodowało, że podjęła współpracę. Z późniejszych sprawozdań wynika, że została

[27] Zofia Maria Łuszczkiewicz (1898–1957) urodziła się w Krakowie w rodzinie inteligenckiej. W 1923 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. W Zakonie przyjęła imię Izabela. W czasie wojny pracowała w ochronce dla dzieci w Zebrzydowicach. Organizowała akcję pomocy dla Żydów. Była łączniczką dowódcy Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński". We wrześniu 1944 roku aresztowana przez Niemców, natychmiast uwolniona przez żołnierzy AK. Po wkroczeniu wojsk sowieckich przeniosła się do Rzeszowa. Nawiązała kontakt z komendantem obwodu rzeszowskiego Delegatury Sił Zbrojnych. Współpracowała też z zrzeszeniem WiN. W maju 1946 roku władze zakonne przeniosły ją do Krakowa. Opiekowała się Adamem Doboszyńskim. W sierpniu 1948 roku s. Łuszczkiewicz została aresztowana przez UB. Jej śledztwo nadzorował Józef Różański. Pomimo tortur odmówiła podpisania protokółu, że Doboszyński przybył do kraju z polecenia Piusa XII do kard. Adama Sapiehy, by zmontować siatkę szpiegowską. W marcu 1950 roku została skazana na dwukrotną karę śmierci, którą złagodzono na dożywocie. W więzieniu zachowała nieugiętą postawę. Zmarła kilka miesięcy po uwolnieniu; http://katolicy1844.republika.pl/PRL/Luszczkiewicz.htm (dostęp: 28 czerwca 2015).

[28] W ocenie UB s. Łuszczkiewicz była więźniarką niezdyscyplinowaną: „W wypowiedziach jej przejawia się wrogość do ustroju Polski Ludowej. Do władz więziennych ustosunkowana wrogo. Jest skryta, z drugiej strony przebija w jej zachowaniu fałsz i obłuda. Wyrok uważa za krzywdzący, bo ona chciała uczynić tak, jak jej Bóg nakazywał i sumienie"; Wyciąg z pismo mjr I. Jakubowskiego z WUBP w Bydgoszczy nr WO-595/IV/53 do Wydziału Polit.-Wych. Departamentu Więziennictwa MBP z lutego 1953 roku, IPN BU 01283/845 mf V-26A-6.

[29] Opis zakładu w Inowrocławiu realistycznie przedstawia, jak wyglądała sytuacja kobiet w stalinowskim więzieniu: „Długotrwałe przebywanie w więziennych warunkach musiało odbić się na stanie zdrowia kobiet. Jedną z przyczyn było panujące w celach straszliwe zimno. Jedynym ogrzewaniem w celach była cienka, jednocalowa rurka o długości 25 cm biegnąca wzdłuż ściany celi. Słabe ciepło płynęło z niej od końca listopada do połowy marca. Niektóre z kobiet stawiały na rurce kubek z wodą, by choć trochę się nagrzała. Dla kobiet nieprzyzwyczajonych do zimna, ziąb w celach był prawdziwą udręką, a zwłaszcza zimą, kiedy miały do dyspozycji tylko cienki koc, czasami z dziurami. Czasami po 15 października dodawano drugi koc, ale oba i tak były zniszczone. Dodatkowo w okresie zimowym pozwalano kobietom używać własnego swetra. Często kobiety spały na betonowej podłodze, ponieważ nie dla wszystkich starczyło sienników w celach. (...) Objawami chorób psychicznych więzionych kobiet były między innymi: nieodżywianie się, długie milczenia czy np. niemycie się. Przez akustyczne ściany więzienia słychać było, jak kobiety, które wpadły w depresję, histerycznie wyły, chichotały się, śpiewały i głośno krzyczały. Niekiedy te seanse spowodowane depresją trwały po kilka dni, tak że inne więźniarki prosiły o umieszczenie ich w piwnicy, ponieważ nie mogły już tego wytrzymać. Zdarzały się przypadki, kiedy znerwicowane kobiety zapominały nawet swojego nazwiska. Janina Jelińska przed wypuszczeniem na wolność nie reagowała na żadne pytania i nie wiedziała, co się z nią dzieje. Opuszczając więzienie, nie mogła stanąć na własnych nogach i musiała być prowadzona pod ręce przez swoją rodzinę. Inna z kobiet podczas otwierania drzwi celi uciekła z krzykiem na korytarz i długo tam biegała, uciekając przed strażniczkami"; (b.a.), *Więzienie dla kobiet o zaostrzonym reżimie. Sierpień 1952 – marzec 1955*, http://www.inowroclawfakty.pl/wi%C4%99zienie-dla-kobiet-o-zaostrzonym-re%C5%BCimie–1952–1955/ (dostęp: 28 czerwca 2015).

zwerbowana przez Wydział Specjalny, a potem przejęta na kontakt Departamentu VI do pracy na obiekcie specjalnym[30].

Składane przez Graczyk wnioski o ułaskawienie sugerują, że zgodziła się na współpracę w zamian za obietnicę wcześniejszego zwolnienia z więzienia[31]. Warto również pamiętać o cytowanej już wskazówce dla funkcjonariuszy UB: „zakonnica zmienia się pod wpływem kary (...) i łatwiej pójdzie na werbunek"[32].

5. Rola TW „Ptaszyńskiej" przy prymasie Wyszyńskim

Graczyk towarzyszyła prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu w odosobnieniu przez dwa lata – od 16 października 1953 roku[33] do 28 października 1955 roku[34].

W archiwum IPN zachowała się teczka pracy „Ptaszyńskiej" zawierająca meldunki za okres 15 lipca 1953 roku – 13 marca 1957 roku. W zdecydowanej większości są to notatki dotyczące prymasa, z którym przebywała w ośrodkach internowania w Stoczku Warmińskim i w Prudniku[35].

„Ptaszyńska" skrupulatnie odnotowywała dla funkcjonariuszy UB zachowanie prymasa Wyszyńskiego, prowadzone przez niego rozmowy i komentarze, wykonywane w ciągu dnia prace, jego nastrój, zachowanie i reakcje, intymne przeżycia (np. chorobę ojca), a także samopoczucie i stan zdrowia. Realizowała zadania typowe dla agentury celnej.

W pierwszym okresie donosy były pisane w pierwszej osobie[36]. Jednak po kilku miesiącach zmieniła się stylistyka tych dokumentów i Maria Graczyk występowała w nich już w trzeciej osobie[37].

[30] Plan pracy z infor. „Ostrowska" z 7 maja 1956 roku, IPN BU 00170/54, t. 4, k. 139.

[31] Naczelnik więzienia w Grudziądzu już 10 października 1953 roku skierował prośbę Graczyk do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Warszawie o darowanie reszty kary; Wyciąg z pisma naczelnika więzienia w Grudziądzu z 10 października 1953 roku, IPN BU 1009/463, k. 219.

[32] *Metody pracy operacyjne...*, dz. cyt., s. 183.

[33] Prymas Wyszyński 12 października 1953 roku zapisał: „Za chwilę weszła zakonnica w habicie sióstr Rodziny Maryi. Przedstawiła się jako siostra Maria Leonia Graczyk, więźniarka, przywieziona z Grudziądza. Powiedziano jej, że Ksiądz Prymas jest chory, znajduje się na kuracji, a siostra będzie się nim opiekować. Jest jeszcze bardziej zaniepokojona niż ksiądz. Snuje swoje obawy; może to jakiś podstęp, może zechcą jej użyć jako prowokacji do jakiegoś procesu... itd. Z kolei uspokajam siostrę; proszę, by nie gubiła się w domysłach. Nie mam zwyczaju posądzać, zanim nie poznam bliżej. Proszę się wyspać, a jutro porozmawiamy. Siostra była jeszcze więcej wynędzniała niż ksiądz; drobna, szczupła, blada istota, pełna słów i łez"; S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 36–37.

[34] 28 października 1955 roku prymas Wyszyński odnotował reakcję zakonnicy na informację o przeniesieniu go do klasztoru w Komańczy: „Siostra Leonia przyjęła wiadomość bez zdziwienia, dłuższy czas milczeliśmy wszyscy"; tamże, s. 189.

[35] Teczka pracy tajnego współpracownika „Ptaszyńska" ma 4 tomy i liczy ponad 1600 kart donosów (t. 1 – 491, t. 2 – 538; t. 3 – 376; t. 4 – 240), IPN BU 00170/54, t. 1–4.

[36] Przykład: „Gdy weszłam do niego [Prymasa – PB], pierwsze pytanie skierowane do mnie było: »Czy siostry mają tu dom?« Nie – odpowiedziałam, przyjechałam z Grudziądza"; Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 16 października 1953 roku, IPN BU 00170/54, t. 1, k. 13.

[37] Przykład: „Przy obiedzie znów powiedział [Prymas – PB] siostrze, że doskonale nadaje się na

Meldunki pisane były różnym charakterem pisma. Zmieniali się również funkcjonariusze UB odbierający od „Ptaszyńskiej" donosy, były to m.in. osoby o inicjałach JZ, KB.

Należy podkreślić, że donosy z teczki pracy tajnego współpracownika „Ptaszyńska" nie są tożsame z jej tzw. pamiętnikiem, który został opublikowany w formie książki w 1993 roku[38]. Obejmuje on okres tylko od 31 kwietnia 1954 roku do 31 sierpnia 1955 roku. Zapisy dzienne oraz stylistyka pamiętnika i teczki pracy różnią się. W donosach Graczyk beznamiętnie odnotowywała kolejne dni, opisywała porządek dnia, raczej nie komentowała zachowań prymasa, nie przedstawiała własnych ocen. Natomiast dziennik był pisany w bardzo agresywnym stylu wobec duchownych, macierzystego zgromadzenia i prymasa Wyszyńskiego. Jest prymitywnym pamfletem na Kościół katolicki. W licznych komentarzach Maria Graczyk atakowała środowiska kościelne, zarzucała im obłudę, wykorzystywanie wiernych, podwójną moralność. Różnica stylu dziennika i donosów wynika zapewne z faktu, że chciano je inaczej wykorzystać. Donosy pełniły funkcję informacyjną dla pilnujących prymasa funkcjonariuszy UB. Natomiast dziennik został najprawdopodobniej stworzony w celu opublikowania go w formie książki, która miała ujawnić, skompromitować oraz publicznie osądzić „prawdziwą, zakłamaną twarz" duchownych Kościoła i prymasa.

Teczka pracy TW „Ptaszyńskiej" nie doczekała się publikacji, wydania wyboru dokumentów, analizy porównawczej z innymi dokumentami, komentarzy krytycznych. Donosy te, zwłaszcza dotyczące prymasa Wyszyńskiego, były dotychczas tylko omawiane i częściowo przytaczane w pracach historyków. Wspominali o nich w swoich publikacjach m.in. Wiesław Jan Wysocki[39], Jan Żaryn[40], Anna Migas i Jacek Żurek[41], Ewa Czaczkowska[42]. Głównie były to tylko krótkie wzmianki, opis dokumentu lub przypisy źródłowe[43].

Do tej pory nie odnalazła się teczka personalna tajnego współpracownika „Ptaszyńska". W związku z tym nie ma dokumentów dotyczących podjęcia

szpiega, gdyż jak coś jej podpadnie, to przy każdej okazji będzie szukała odpowiedzi na swoje zainteresowania. Wcale się ojciec nie pomylił, odpowiedziała [siostra – PB], zawsze we wszystkich powieściach interesowała mnie rola tej właśnie grupy ludzi"; Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 20 grudnia 1953 roku, IPN BU 00170/54, t. 1, k. 159.

38 *Kryptonim „Ptaszyńska" (Donosy na Prymasa)*, oprac. M.P. Romaniuk, Londyn 1993.

39 W.J. Wysocki, *Osaczanie Prymasa. Kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny" aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956*, Warszawa 2002, s. 47, 51, 247.

40 J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 141, 143.

41 A. Migas, J. Żurek, *Dzienniki prymasa Wyszyńskiego*, „Pismo społeczno-historyczne Glaukopis" 2008, nr 11–12, s. 474, 482.

42 E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 200–217; taż, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 225–243.

43 Z wymienionych powyżej autorów donosy „Ptaszyńskiej" najszerzej omówiła E. Czaczkowska.

współpracy, czyli planu werbunku, raportu z realizacji, podpisanego zobowiązania, nazwisk funkcjonariuszy UB prowadzących „Ptaszyńską", jej ankiety osobowej i charakterystyki. Brakuje również podstawowych dokumentów w jej teczce pracy (np. pełnego wykazu osób przechodzących w meldunkach, arkusza przebiegu współpracy z tajnym współpracownikiem)[44].

6. Donosy na Mariana Pirożyńskiego CSsR

Na podstawie tylko dokumentów pochodzących z teczki pracy trudno określić dokładną datę werbunku oraz okoliczności, w jakich do niego doszło, np. co przesądziło o podjęciu przez Graczyk współpracy. Najprawdopodobniej była to obietnica wcześniejszego zwolnienia z więzienia. Datę werbunku można próbować odtworzyć na podstawie pierwszego donosu „Ptaszyńskiej" oraz sprawozdań centrali MBP. W podsumowaniu działań Wydziału II Departamentu XI z lipca 1953 roku wskazano, że w tym miesiącu zwerbowano czterech informatorów, wszystkich w więzieniach. Jednym z nich była: „Inf. ps. »PTASZYŃSKA« zakonnica Rodziny Marii, skazana na 7 lat więzienia, przebywa w więzieniu w Grudziądzu. Była zawerbowana w więzieniu, pracowała sumiennie. Przy werbunku dała cenne informacje odnośnie ukrywającego się ks. CZERWIŃSKIEGO. Werbunek należy uważać za cenny"[45].

Wymieniony w tym dokumencie „ks. Czerwiński" to nie kto inny, tylko redemptorysta o. Marian Pirożyński[46]. Zgadzają się nie tylko podane szczegóły

[44] W ciągu lat zmieniał się wzór teczek agenturalnych, ale pewien zasób informacji był stały. Każdy tajny współpracownik posiadał dokumentację w postaci teczki personalnej agenta (zwaną początkowo teczką osobistą) oraz teczki pracy tajnego współpracownika (zwaną teczką roboczą lub służbową agenta). Na okładce pisano kategorię informatora, jego numer ewidencyjny, daty rozpoczęcia i zakończenia prowadzenia teczki, później tylko pseudonim agenta. Od 1961 roku zakładano teczki nowego wzoru EO–18/61; W. Frazik, F. Musiał, *Akta agenturalne w pracy historyka*, dz. cyt., s. 306–307.

[45] Sprawozdanie z pracy Wydziału II Dep. XI za lipiec 1953 roku z 31 lipca 1953 roku, IPN BU 01283/900, mf V14-B-1-S/-6, A6.

[46] Marian Pirożyński CSsR (1889–1964), redemptorysta, pedagog, wychowawca, publicysta. Żołnierz wojny w 1920 roku, służył w szwadronie ułanów krechowieckich. W styczniu 1921 roku pod wpływem nauk o. Bernarda Łubieńskiego wstąpił do Zgromadzenia. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Redemptorystów w Tuchowie. Był dyrektorem małego seminarium redemptorystów w Toruniu. W 1932 roku opublikował książkę *Co czytać? Poradnik dla czytających książki. Beletrystyka*. W czasie II wojny światowej m.in. ratował dzieci z żydowskiego getta, współpracował z AK. Po 1945 roku wyjechał do Wrocławia, by zabezpieczyć tamtejszy klasztor redemptorystów. Pod pseudonimem wydał książkę *Kształcenie charakteru*. Wznowił wydawanie czasopisma „Homo Dei". Od października 1948 roku ukrywał się, władze zarzucały mu kupno kradzionego papieru. Został aresztowany 28 września 1953 roku, w więzieniu przebywał do 22 grudnia 1954 roku. W 1958 roku ponownie został aresztowany, więzienie opuścił 1 czerwca 1960 roku; S.A. Bogaczewicz, *„Jeżeli głoszenie Słowa Bożego jest przestępstwem, będę popełniał je dalej". Ojciec Marian Pirożyński CSsR (1899–1964)*, „Nasz Dziennik" z 9–10 czerwca 2007.

dotyczące tej osoby – przybrane nazwisko i miejsce zakonspirowanego pobytu – ale w sprawozdaniach z innych miesięcy wymieniane są jego prawdziwe personalia. Poszukiwany przez władze bezpieczeństwa zakonnik ukrywał się od października 1949 roku pod nazwiskiem zmarłego księdza Józefa Czerwińskiego. Dowód osobisty i fałszywą metrykę dostarczyły mu „ósemki", czyli członkinie świeckiego Instytutu Pomocnic Maryi Jasnogórskiej oraz znajomi duchowni[47].

O. Pirożyński przebywał w klasztorze sióstr Rodziny Maryi w Ostrówku od 6 lipca 1950 roku, był tam kapelanem. Od wiosny 1953 roku funkcjonariusze UB wiedzieli, że pomagali mu także biskupi. Dlatego przyspieszono jego rozpracowanie, którego celem było zdobycie materiałów obciążających m.in. bpa Wacława Majewskiego i prymasa Wyszyńskiego[48].

Przytoczone powyżej Sprawozdanie Departamentu XI MBP z lipca 1953 roku zawierało także omówienie sprawy o kryptonimie „Obrońca", w którym m.in. „uzyskano doniesienia od nowozawerbowanego inf. ps. »PTASZYŃSKA«, w którym inf. podaje, że ks. Czerwiński pozostaje w kontakcie z osobami zam. przy ul. Wiśniowieckiego 49, szczególnie z dr Janiną Giżycką". W dokumencie stwierdzono, że dane te potwierdzały materiał już uzyskany jednostronnie. W sprawozdaniu z pracy Wydziału II Departamentu XI MBP wskazano, że nowy agent potwierdzał informacje, iż duchowny kontaktował się z redemptorystami w Warszawie, łączność z nimi utrzymywał dzięki siostrom z Ostrówka. Według „Ptaszyńskiej", zakonnice były zorientowane, że jest to ksiądz, który ukrywa się przed władzami. Potwierdzał to również fakt, że zakonnik w czasie wyjazdów do Warszawy ubierał się po cywilnemu. UB na podstawie donosu „Ptaszyńskiej" stwierdził, że „figurant w swej działalności podczas ukrywania się posługiwał się adresami zakonnic w W-wie przy ul. Targowej 15, przystąpiono do opracowania tego adresu"[49].

Na o. Pirożyńskiego donosili również inni informatorzy UB, m.in. o pseudonimach „Iza" i „Eliasz"[50].

[47] K. Pelczarski, *O. Marian Pirożyński jako więzień komunistycznego reżimu*, „Studia Redemptorystowskie" 5 (2007), s. 15.

[48] Tamże, s. 17–19.

[49] Sprawozdanie z pracy Wydziału II Dep. XI za lipiec 1953 roku z 31 lipca 1953 roku, IPN BU 01283/900, mf V14-B-1-S/-6, B5-8.

[50] Informator o pseudonimie „Iza" został wprowadzony do środowiska sióstr Rodziny Maryi w maju 1953 roku „do sprawy E–186 przeciwko ukrywającemu się ks. Piroż., który przy pomocy bpa Majewskiego i Wyszyńskiego umieszczony został jako kapelan zakonny w Ostrówku". Celem informatora było „rozpoznanie obecnej działalności figuranta". „Iza" skontaktowała się z zakonnicami, szczególnie z s. Melanią, zdobywając w środowisku opinię osoby religijnej. Według jej donosu: „ks. Piroż. codziennie odprawia msze w kaplicy i pomaga proboszczowi w Klembowie". Natomiast agent „Eliasz" potwierdził fakt ukrywania się ks. „P" w Ostrówku. Doniósł też, że przyjeżdżał on do Warszawy do bpa Majewskiego i Teresy Danielewicz, b. sodalistki. Miała ona prowadzić wykłady u gajowego w Ostrówku dla młodych dziewcząt. Dzięki

Donosy „Ptaszyńskiej" dotyczące „ks. Czerwińskiego" zachowały się w jej teczce pracy. Pierwsze dwa meldunki były napisane odręcznie jeszcze w więzieniu w Grudziądzu i podpisane pseudonimem „Ptaszyńska". Potem zostały przepisane na maszynie w Warszawie. Przyjmowała je osoba o inicjałach SN. Graczyk meldowała, że „ksiądz Czerwiński" przyjechał do Ostrówka „jako świecki pan" w październiku lub listopadzie 1950 roku. O tym, że się ukrywał, wiedziały siostry Bronisława Gabriela Blangiewicz, Kinga Nowak oraz przełożona prowincji Matylda Getter. Graczyk poinformowała UB, że dowiedziała się od s. Nowak, iż „Czerwiński" jest przybranym nazwiskiem. Przełożona w Ostrówku s. Gerarda Hoffman również wiedziała, że nie jest to prawdziwe nazwisko. TW „Ptaszyńska" podała także, że ukrywający się duchowny za pośrednictwem s. Blangiewicz utrzymywał kontakt ze Zgromadzeniem Redemptorystów. Mieszkał on w pobliżu Domu Dziecka u pani Cybulskiej, gdzie skierowała go siostra przełożona. Odwiedzały go również studentki z KUL i z Krakowa[51].

W kolejnym donosie Graczyk rozwinęła informacje dotyczące gospodyni, u której przebywał o. Pirożyński. Poinformowała UB, że Cybulska mieszkała sama, jej dzieci pracowały w Warszawie. Duchowny kontaktował się z lekarką z kliniki dziecięcej w Warszawie przy ul. Litewskiej. Za pośrednictwem s. Blangiewicz wymieniał listy z przełożonym klasztoru redemptorystów przy ul. Karolkowej[52].

28 września 1953 roku o. Pirożyński został aresztowany. Trzy dni wcześniej zatrzymano prymasa Wyszyńskiego.

Należy zwrócić uwagę, że w teczce pracy „Ptaszyńskiej" jest bardzo mało dokumentów z okresu 15 lipca – 24 września 1953 roku: sześć, w tym dwa meldunki (z 15 lipca i 7 września) dotyczyły o. Pirożyńskiego. Kolejny donos przekazała dopiero 25 września, w jej teczce pracy nie ma innych dokumentów z tych dni. Najprawdopodobniej w tym czasie była przygotowywana do nowych zadań – inwigilacji prymasa Wyszyńskiego w miejscach jego internowania. Dlatego musiała być przeszkolona przez UB z podstawowych zasad konspiracji, zachowywania się przy prymasie, form składania meldunków itd.

Zagadką pozostaje również, dlaczego tak ważne zadanie powierzono właśnie Graczyk. Funkcjonariusze UB musieli mieć pewność, że będzie realizowała polecenia. Z tego punktu widzenia jej wcześniejsze donosy na o. Pi-

„Eliaszowi" UB ustaliło też, że sodalistki z ul. Wiśniewskiego 49 były „z nim w ścisłym kontakcie, jako z duszpasterzem akademickim"; Sprawozdanie z pracy Wydziału II Dep. XI za miesiąc maj 1953 roku z 10 czerwca 1953 roku; Sprawozdanie z pracy Wydziału II Dep. XI za miesiąc czerwiec 1953 roku z 9 lipca 1953 roku; Sprawozdanie z pracy Wydziału II Dep. XI za miesiąc sierpień 1953 roku z 11 września 1953 roku, IPN BU 01283/900, mf V14-B-1-S/-6, A-D.

[51] Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 15 lipca 1953 roku, IPN BU 00170/54, t. 4, k. 8–9, 12.

[52] Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 7 września 1953 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 14, 15, 17.

rożyńskiego mogły być próbą generalną przed właściwym zadaniem, jakim było śledzenie głowy Kościoła katolickiego w Polsce. Przez najbliższe dwa lata była to główna praca „Ptaszyńskiej"[53].

UB stworzył wokół przetrzymywanego kardynała szczelną sieć inwigilacji, na którą złożyli się m.in. pilnujący strażnicy, osobowe źródła informacji[54] oraz permanentna obserwacja i technika operacyjna, w tym podsłuch pokojowy[55].

W czasie pobytu z prymasem Graczyk złożyła jeszcze kilka donosów na o. Pirożyńskiego. W meldunkach cały czas używała przybranego nazwiska „Czerwiński", pod którym ukrywał się redemptorysta. Wzmianka na temat duchownego znajduje się również w opublikowanym w 1993 roku dzienniku „Ptaszyńskiej"[56].

Na początku listopada 1953 roku przekazała trzystronicowy meldunek tylko o nim. Powtórzyła informacje z lipcowego donosu, ale dodała też nowe szczegóły:

> Ks. Czerwiński przyjechał do Domu Dziecka w Ostrówku jako świecki pan, dość elegancki. Przyjmowała Go S. Gabriela – Bronisława Blangiewicz. Ona wiedziała, że przyjedzie. Wiadomość czerpała z Hożej. Skąd Ks. Czerwiński przyjeżdżał niewiem[57]. W jakiś czas później S. Blangiewicz jeździła jeszcze po jakieś Jego rzeczy aż do Kielc, do jakichś sióstr. (Bliższe dane mi nie wiadome). W Kielcach również miał Ks. Czerwiński znajomą panią Katarzynę, którą sprowadził wiosną 1951 roku do Ostrówka i tam zamieszkała na stałe (u kogo nie wiem)[58].

---

[53] Graczyk w wywiadzie przeprowadzonym w 1984 roku przez J. Żakowskiego dla miesięcznika „Powściągliwość i Praca" wspomniała o kilku spotkaniach z tajemniczymi osobami, które we wrześniu 1953 roku przepytywały ją o prymasa. Do czasu publikacji dzienników w 1993 roku nie przyznała się do podjęcia współpracy z UB; J. Żakowski, *Mroczne wnętrza. Uwięziony Prymas prywatnie w oczach współwięźniów i swojej siostry. Maria Leonia Graczyk, ksiądz Stanisław Skorodecki, Julia Wyszyńska*, Poznań 1997, s. 13–15.

[54] Według dokumentów odnalezionych przez prof. W.J. Wysockiego, informatorem UB o pseudonimie „Krystyna" miał być również ks. Stanisław Skorodecki; W.J. Wysocki, *Osaczanie Prymasa*, dz. cyt.

[55] Były wicedyrektor Departamentu X MBP ppłk Józef Światło po swojej ucieczce na Zachód ujawnił w audycjach RWE, że w pomieszczeniach kardynała umieszczone były mikrofony. Stwierdził też, że przebywający z prymasem „ksiądz i zakonnica byli oczywiście agentami służby bezpieczeństwa"; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 1990, s. 187.

[56] Pod datą 17 września 1954 roku Graczyk zanotowała w dzienniku: „Powiedziałam Prymasowi, że jest nowy kierownik. (...) Spytał się tylko, czy nowy kierownik jest elegancki i inteligentny. Mimo woli przypomniałam sobie, jak ksiądz Czerwiński w Ostrówku przebierał między dziewczęta i określał, które są ładne i miłe, a które inteligentny mają wygląd. O innych, chociażby były najlepsze mówił: »zakazane typy«. Takie samo podejście do ludzi znalazłam dziś u Prymasa. Znamienity to rys i cecha chrześcijańskiej miłości bliźniego"; *Kryptonim „Ptaszyńska"...*, dz. cyt., s. 39.

[57] Pisownia oryginalna.

[58] Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 9 listopada 1953 r., IPN BU 00170/54, t. 1, k. 60–63.

Najprawdopodobniej donos ten związany był z prowadzonym śledztwem przeciwko o. Pirożyńskiemu i zbieraniem obciążających go materiałów, które miały być wykorzystane w planowanym procesie.

„Ptaszyńska" do osoby zakonnika nawiązała w rozmowie z prymasem Wyszyńskim podczas świąt Bożego Narodzenia. Spytała go, czy zna „ks. Czerwińskiego". Prymas odpowiedział, że zna, dobrze zna[59]. Jednak zapis tej rozmowy jest sprzeczny z kolejnym meldunkiem z marca 1955 roku. „Ptaszyńska" powróciła do osoby „ks. Czerwińskiego", ale wtedy rozmowa z prymasem – według meldunku – miała następujący przebieg: „Przerwała siostra milczenie, mówiąc, że ciekawą jest, czy Ks. Czerwiński jest jeszcze w Ostrówku. On też się tam ukrywał. Spytał się Prymas, czy siostra wiedziała, że on się ukrywa. Odpowiedziała, że wiedziała. Prymas oświadczył, że nie znał go wcale i czy to może jakiś zakonnik. Odpowiedziała siostra, że nie. Niewiele mówiono"[60].

7. Późniejsze losy TW „Ptaszyńskiej"

„Ptaszyńska" przebywała z prymasem do 28 października 1955 roku. Po przewiezieniu go do Komańczy została przetransportowana do więzienia w Olsztynie.

Warto podkreślić, że w czasie tego pobytu znajdowała się w ewidencji więzień w Grudziądzu, a potem w Olsztynie. Jest to kolejna tajemnica, która otacza Graczyk. Według korespondencji pomiędzy więzieniami, przeniesiono ją do zakładu w Olsztynie 10 października 1953 roku[61]. Okazuje się też, że z tych więzień wysyłane były jej wnioski o ułaskawienie[62].

W styczniu 1955 roku władze zakładu w Olsztynie, popierając wniosek Graczyk o warunkowe zwolnienie, sporządziły jej ocenę. W dokumencie stwierdzono, że od października 1953 roku była zatrudniona w tutejszym żłobku więziennym. W tym czasie zachowywała się nienagannie: „jest zdyscyplinowana, posłuszna, karna, karana dyscyplinarnie nie była, stosuje się do przepisów dla więźniów, do współwięźni jest koleżeńska oraz chętna do pracy. Oceniono także, że za popełnione przestępstwo wykazuje zrozumienie winy i chęć poprawy"[63].

[59] Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 25 grudnia 1953 r., IPN BU 00170/54, t. 1, k. 172.

[60] Obok tego fragmentu na marginesie funkcjonariusz UB odbierający donos zapisał uwagę: „Zwróciłem uwagę inf. »Ptaszyńskiej«, aby tych spraw sama nie poruszała i nie wszczynała rozmowy pierwsza"; Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 19 marca 1955 r., IPN BU 00170/54, t. 3, k. 180.

[61] Wyciąg z pisma Naczelnika więzienia w Grudziądzu z 10 listopada 1953 r., IPN BU 1009/463, k. 221.

[62] Na przykład 10 października 1953 roku naczelnik więzienia w Grudziądzu skierował prośbę Graczyk do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Warszawie o darowanie reszty kary; Wyciąg z pisma naczelnika więzienia w Grudziądzu z 10 października 1953 r., IPN BU 1009/463, k. 219.

[63] Opinia naczelnika więzienia w Olsztynie na więźniarkę karną Graczyk Marię z 21 stycznia 1955 r., IPN BU 1009/463, k. 230.

W lutym 1955 roku Naczelny Prokurator Wojskowy gen. Stanisław Zarakowski odrzucił prośbę Graczyk o ułaskawienie[64].

W rzeczywistości w okresie sporządzania powyższych dokumentów Graczyk przebywała z prymasem Wyszyńskim w ośrodkach internowania w Stoczku Warmińskim i w Prudniku. Najprawdopodobniej dla lepszej konspiracji widniała w rejestrze więzienia.

Uwolniona została w styczniu 1956 roku. Przed zwolnieniem z więzienia w Olsztynie z „Ptaszyńską" skontaktowała się M. Bukowska, referent Sekcji III Wydziału II Departamentu VI MSW celem omówienia dalszego postępowania na wolności. Przedstawiła się jako Monika Zaręba. „Ptaszyńska" otrzymała za pokwitowaniem 200 zł. Kobiety ustaliły, że spotkają się w Warszawie w Lokalu Kontaktowym przy ul. Freta[65].

Po zwolnieniu z więzienia „Ptaszyńska" kontynuowała współpracę z SB, składając donosy na macierzyste zgromadzenie. Jeden z meldunków opisuje jej powrót do klasztoru: „Przyjmowano ją jako bohaterkę, z entuzjazmem. Serdeczne powitanie było oddźwiękiem sympatii żywionej dla Prymasa"[66]. Tymczasem po latach Graczyk twierdziła, że siostry miały do niej żal za działalność antykomunistyczną, wyrok i późniejsze represje wobec Zgromadzenia[67].

Graczyk nie skorzystała z okazji i na wolności nie zerwała kontaktów z SB. Nie poinformowała również sióstr o swojej podwójnej roli. Kiedy Józef Światło ujawnił w audycji RWE, że siostra i ksiądz współpracowali z UB, obróciła to w żart, mówiąc, że była odpowiedzialna za wyżywienie prymasa[68].

Nadal składała donosy, charakteryzowała nastroje w Kościele. W marcu 1956 roku zmieniła pseudonim na „Ostrowska". Bukowska instruowała agentkę w sprawie zachowania się w Zgromadzeniu, przestrzegania zasad konspiracji, sposobów kontaktowania się, przekazała także kalkę do sporządzania tajnopisów. Graczyk przyjmowała nowe zadania do wykonania. Bukowska wskazała dla agentki trzy podstawowe cele. Po pierwsze, „Ostrowska" miała uzyskać zaufanie swojego kierownictwa, które podejrzewało ją o współpracę z aparatem bezpieczeństwa. Miała również utrzymać się w domu przy ul. Hożej, co dawało większą możliwość rozpracowania Zgromadzenia. Kolejnym

[64] Wniosek rewizyjny Naczelnego Prokuratora Wojskowego z 7 lutego 1955 r., IPN BU 1009/463, k. 235–236.

[65] Notatka z rozmowy przeprowadzonej z inf. „Ptaszyńską" w dniu 28 bm. w więzieniu w Olsztynie z 30 grudnia 1955 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 22–23.

[66] Doniesienie ag. „Ptaszyńska" z 26 stycznia 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 26.

[67] Graczyk w rozmowie z J. Żakowskim swoje odejście z Zakonu tłumaczyła stosunkami w nim: „Siostry mogły mieć do mnie żal. Zdawałam sobie sprawę z tego, że jeżeli mnie przyjmą, to zrobią mi wielką łaskę. (...) Siostry miały jednak do mnie żal"; J. Żakowski, *Mroczne wnętrza*, dz. cyt., s. 30.

[68] Notatka z odbytego spotkania z inf. ps. „Ostrowska" w dniu 17 kwietnia 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 119.

zadaniem było rozpoznanie sióstr i przełożonych, kontaktów, nastrojów politycznych i tarć wewnętrznych. Bukowska planowała – ze względu na fakt, że „Ostrowska" chciała wystąpić z zakonu – wytypować, opracować i zawerbować sieć informatorów w Zgromadzeniu[69].

Wstrząsające wrażenie robią jej meldunki, przekazywane już bez groźby więziennych represji, dotyczące innych zakonnic, księży, osób świeckich. Pobierała wynagrodzenie za składane donosy[70]. Informowała o pracach zleconych jej przez siostrę przełożoną, a ich realizację konsultowała z Bukowską. W czasie jednego ze spotkań przekazała jej tekst Ślubów Jasnogórskich[71]. Udostępniła także korespondencję prymasa z s. Matyldą Getter[72]. Wskazywała siostry, które „przejawiały tendencję do życia świeckiego"[73]. Doniosła, że córka jednego z ministrów była przygotowywana przez siostry do Pierwszej Komunii[74].

Teczka pracy „Ptaszyńskiej" (*vel* „Ostrowskiej") kończy się na początku 1957 roku. Jednak według zapisów ewidencyjnych była czynną agentką jeszcze w następnych latach[75]. Graczyk mieszkała na warszawskiej Pradze, pracowała w Fabryce Półprzewodników „Tewa". Była wielokrotnie sprawdzana w ewidencji MSW, jednak rejestracje te, ze względu na sprzeczne informacje, wymagają osobnej analizy.

Zakończenie

Lektura teczki pracy tajnego współpracownika „Ptaszyńska" *vel* „Ostrowska" skłania do kilku konstatacji. Donosy „Ptaszyńskiej" ukazują nie tylko jej życie codzienne w ośrodkach odosobnienia prymasa Wyszyńskiego, ale przedstawiają kierunki zainteresowań aparatu bezpieczeństwa w latach 50. Dzięki zachowanym meldunkom można również zrekonstruować działania operacyjne przeciwko kardynałowi i innym duchownym Kościoła katolickiego. Maria Graczyk – najprawdopodobniej po to, aby uwiarygodnić się w oczach

[69] Plan pracy z inf. „Ostrowska" z 7 maja 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 139–140.

[70] Na przykład w grudniu 1956 roku „Ostrowska" otrzymała miesięczne wynagrodzenie w kwocie 500 zł; Notatka służbowa z 14 grudnia 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 235.

[71] Notatka z odbytego spotkania z inf. „Ostrowską" w dniu 5 kwietnia 1956 roku o godz. 18.00 na Poczcie Głównej z 9 kwietnia 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 91, 101, 102.

[72] Notatka z odbytego spotkania z inf. „Ostrowską" w dniu 17 kwietnia 1956 r. z 19 kwietnia 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 121, 133.

[73] Notatka służbowa z 3 kwietnia 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 74.

[74] Doniesienie agenturalne „Ostrowskiej" z 22 października 1956 r., IPN BU 00170/54, t. 4, k. 215.

[75] 15 maja 1969 roku Graczyk została wpisana w dzienniku rejestracyjnym pod pozycją 9034 jako tajny współpracownik „Ostrowska". Zgodnie z protokołem brakowania nr 25/82, jedna teczka personalna i jedna teczka pracy „Ostrowskiej" zostały wybrakowane 22 grudnia 1982 roku; Wypis z dziennika archiwalnego SUSW sygn. I, IPN BU Z 001605/9.

funkcjonariuszy UB – przekazała informacje na temat ukrywającego się o. Mariana Pirożyńskiego. Był to jej pierwszy donos. Donos, który przesądził o jej dalszym życiu.

Teczka pracy „Ptaszyńskiej" jest również kolejnym dowodem na iluzoryczność tzw. odnowy życia politycznego w 1956 roku. Oficjalnie komuniści deklarowali chęć porozumienia z Kościołem. W rzeczywistości dalej prowadzili działania operacyjne przeciwko duchownym, zbierali informacje, planowali nowe werbunki i kolejne akcje. Wszystko po to, żeby utrudnić misję Kościoła. Graczyk odgrywała – ze względu na powierzone jej zadanie szpiegowania prymasa Wyszyńskiego – bardzo ważną rolę w tym systemie walki z Kościołem katolickim. Z zachowanych w IPN akt wyłania się obraz osoby, która z ofiary prześladowanej przez UB przeistoczyła się w narzędzie inwigilacji samego prymasa Polski. Osoby, która dostała się w tryby aparatu bezpieczeństwa, w wyniku represji złamała się i przeszła na drugą stronę. Dlatego nie sposób również pominąć osobistych, psychologicznych konsekwencji działań operacyjnych aparatu bezpieczeństwa PRL. Pod naciskiem UB Maria Graczyk zmieniła się z wierzącej kobiety w zakamuflowanego informatora, osobę oszukującą i donoszącą za pieniądze. W ten sposób stała się elementem totalitarnego systemu, z którym sama na początku walczyła.

Summary

Working out by the security service of the communist Poland Primate Stefan Wyszyński and Father Marian Pirożyński on the example of a secret collaborator known as "Ptaszyńska"

After 1944 a network of secret collaborators was one of the primary methods of operation communist security apparatus. In Poland, were replicated methods of the Soviet Union. Executives of Security Ministry were trained by the soviet political police NKVD. Well-located agents played an important role in the suppression of anti-communist sentiment. It served also to combating ideological enemies, including the Catholic Church. The Church environment were development of videomonitoring by the security apparatus since the beginning of communist rule in Poland. As early as in 1946. it was established secret instructions about the acquisition of agents among the clergy. The Stalinist Safety Authority also recruited collaborators among the prisoners. Such a person was Sister Maria Graczyk of the Congregation of the Franciscan Sisters of the Family of Mary. Since 1951. she stayed in prison. In July of 1953 she was recruited by the secret police, she was given the pseudonym "Ptaszyńska". Her first denunciations concerned the Father Marian Pirożyński. He was arrested on 28 September 1953. For two years, she reported on the interned Polish Primate Stefan Wyszyński. For this reason, it played an important role in the communist system the fight with the Catholic Church. Maria Graczyk after release from prison in 1956. continued collaboration with the SB, she walked away of the Order. Her fate is an example of a person who from the victim persecuted by the secret police has evolved into a passive and effective instrument of repression apparatus.

Piotr Bączek – doktorant historii na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jego polem badawczym są stosunki państwo–Kościół katolicki w okresie PRL. Publikował m.in. w „Saeculum Christianum", „Glaukopisie", „Christianitas", „Naszym Dzienniku". Od 19 listopada 2015 roku pełni obowiązki szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego.